

trudnym tematem jest wyjątkową sztuką, z którą poradził on sobie bez problemu. Pewne stwierdzenia oraz odniesienia pozostają jeszcze długo w pamięci po zakończeniu lektury, jak choćby odniesienie do jedenastego z *Satanistycznych Praw Ziemi*: „Przemierzając otwartą przestrzeń nie naprzykrzaj się nikomu” z komentarzem iż „nie byłoby źle, gdyby taka diabelska postawa była w świecie bardziej popularna”, czy przypomnienie, że w *Adwokacie Diabła* pod koniec filmu Szatan staje się wpływowym dziennikarzem.

Monografia wzbogacona została licznymi cytatami, pochodzącymi z bardzo różnych źródeł: od tekstów biblijnych po słowa piosenek satanistycznych grup muzycznych. Wiele z tych fragmentów umieszczono w kontekście prezentowanych zagadnień by ułatwić czytelnikowi ocenę głoszonych tez, np. poprzez przytoczenie tekstów muzyki heavy metalowej w nawiązaniu do rzekomego jej wpływu na popełnianie samobójstw na tle satanistycznym. W pracy odnajdujemy także kilka ilustracji pochodzących z płyt zespołów posądzanych o satanizm oraz szkice i zdjęcia symboliki charakterystycznych dla tego nurtu, jak trzy „6”, czy odwrócone krzyże.

Zaproponowany temat, a także sposób jego ujęcia jest nowatorski na polskim rynku wydawniczym, na którym brakuje profesjonalnych i naukowych pozycji z zakresu satanizmu. Rafałowi Paprzyckiemu udaje się zburzyć sporo mitów, jakie narosły w ostatnich latach wokół tego zjawiska, choć istnieje obawa, że do wielu zagorzałych przeciwników wszelkiego rodzaju mniejszości religijnych i sekt takie racjonalne argumenty po prostu nie dotrą.

Szymon Schroeder

Poznań

Sylviane Agacinski, *Polityka płci*, w przekładzie Macieja Falskiego, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000, ss. 228.

Współczesny feminizm nie jest ruchem jednolitym. Obok haseł budowy nowego ładu społecznego, funkcjonują postulaty poprawy jakości życia kobiet, wolności i równości czy prawa do aborcji. Niezależnie od stopnia radykalizacji poglądów, fundamentalnym celem feminizmu jest równouprawnienie kobiet i mężczyzn, a drogą do jego osiągnięcia – emancypacja kobiet.

Skromny wybór dostępnych na polskim rynku wydawniczym publikacji dotyczących feminizmu wzbogaca książka Sylviane Agacinski pt. *Polityka płci*. Pretekstem do jej napisania – zgodnie ze słowami autorki – była tocząca się we Francji dyskusja na temat parytetu i związanego z nim problemu politycznej aktywności kobiet w warunkach demokracji.

Zdaniem autorki, przemiany które doprowadziły do upadku bipolarnego ładu międzynarodowego, spowodowały apologetykę demokracji, której towarzyszyło wzmożone zainteresowanie kobiet polityką. Na fali dyskusji na temat proporcjonalnego udziału kobiet i mężczyzn w życiu publicznym pojawiła się potrzeba ponownego zdefiniowania demokracji przedstawicielskiej w warunkach dyskryminacji kobiet.

Celem książki jest wykazanie potrzeby akceptacji różnicy płci, która ma być drogą do zniesienia istniejącej hierarchii płci, preferującej mężczyzn.

Główną tezę S. Agacinski jest założenie, że „człowiek jest podzielony”, co „nie oznacza jedynie podziału gatunku, ale również i to, że każda jednostka jest podzielona” (s. 16). Istnienie różnicy płci, determinuje rzeczywistość kreowaną przez człowieka i wpływa na jej różnorodność, często konfliktowość. Zaakceptowanie różnicy płci jest dla autorki fundamentem tolerancji i uznania praw płci odmiennej.

Punktem wyjścia, wyłożonym w rozdziale pierwszym zatytułowanym „Różnice” jest stwierdzenie, że „każda jednostka, która nie jest kobietą, jest mężczyzną, i każda jednostka nie będąca mężczyzną jest kobietą” (s. 15). Abstrahując od definiowania płci biologicznej i płci kulturowej, zdanie zgodnie z którym męskość jest alternatywą kobiecości wyklucza obojnactwo, o którego istnieniu autorka nie wzmiankuje. Jednoznaczne przeciwstawienie płci męskiej i żeńskiej, powoduje problemy przy badaniu zjawisk transseksualizmu i transwestytyzmu, które dla S. Agacinski są potwierdzeniem nieuchronności podziału płciowego (transseksualizm) oraz przejawem uroku tkwiącego w dwuznaczności (transwestytyzm)¹.

Głównym postulatem wyłożonym w rozdziale pierwszym jest konieczność uświadomienia sobie błędu, związanego z dążeniem myśli Zachodu do stanu określanego przez autorkę mianem „jedni” i traktowanego jako synonim porządku. Tymczasem dla S. Agacinski „jednia” jest przeciwieństwem różnicy, kwintesencją stagnacji i zamknięcia.

Na przestrzeni wieków obawa przed różnorodnością uniemożliwiała poznanie natury człowieka i determinowała androcentryczną wizję rzeczywistości. Androcentryzm jest dla autorki konsekwencją męskiego dążenia do dominacji, będącego efektem freudowskiego utożsamiania męskości z aktywnością, kobiecości z biernością. Ponieważ aktywność można kojarzyć z kreatywnością, jedyną istotą zdolną do tworzenia, a zarazem do decydowania pozostawał mężczyzna. Nie oznaczało to jednak całkowitego wykluczenia kobiety z rodzaju ludzkiego, a jedynie traktowanie jej w kategoriach drugorzędnych. Tymczasem konieczne zdaje

¹ Szerzej na ten temat: M. Bieńkowska-Ptasznik, *Płeć społeczna – transseksualizm – rekonstrukcja tożsamości* (referat dostępny na stronie internetowej: www.transseksualizm.republika.pl/download/trans-referat.doc; data wejścia na stronę: 29.04.2006 r.).

się według S. Agacinski odrzucenie jednolitego modelu ludzkości, stawiającego znak równości między słowami „mężczyzna” i „człowiek”, i nie uwzględniającego kobiecej natury ludzkości.

Szczególny nacisk kładzie autorka na dumę płynącą z faktu bycia kobietą i odrzucenie prób utożsamiania się z mężczyznami. Propagowanie przez S. Agacinski tzw. logiki różnorodności, oznacza akceptację dwoistej natury człowieka przy równoczesnej rezygnacji z gradacji płci.

Zrównanie praw rządzących męską i żeńską częścią natury człowieka nie służy unifikacji rodzaju ludzkiego, lecz wyeksponowaniu różnic, które są podstawą tożsamości płciowej. Wbrew stanowisku Simone de Beauvoir, S. Agacinski twierdzi, że rezygnacja z „kobiecości” jest szkodliwa dla samych kobiet, gdyż pozbawia je naturalnej potrzeby macierzyństwa.

Powściągliwość autorki *Polityki płci* wobec odrzucenia kobiecej płodności, wynika z kontestacji przyjętej przez S. de Beauvoir egzystencjalistycznej definicji wolności. Jak zauważa S. Agacinski, nieuprawnione jest utożsamianie aktywności wyłącznie z męskością, bierności zaś z kobiecością, zwłaszcza jeżeli wolność wymaga działania. Dowodem na kobiecą kreatywność jest zdolność do dawania życia. Próbując wykazać niekonsekwencję S. de Beauvoir w ocenie zakresu wolności kobiet i mężczyzn, S. Agacinski nie udaje się jednoznacznie podważyć poglądu, zgodnie z którym macierzyństwo jest „biologicznym przeznaczeniem”, a tym samym ograniczeniem kobiety w rozumieniu feminizmu radykalnego. Niemniej jednak interesujące jest ujęcie macierzyństwa, jako wyboru i odpowiedzialności za kogoś innego, traktowane jako przejaw wolności w realizowaniu samej siebie.

Równouprawnienie kobiet nie będzie możliwe bez zmiany relacji kulturowych między płciami i uznania czynności związanych z prowadzeniem domu i wychowaniem dzieci za pracę. Dotychczasowe traktowanie zajęć domowych za bezproduktywne, spowodowało przedefiniowanie kulturowej roli kobiet i rozbudzenie ambicji zawodowych, niezwiązanych ze sferą życia prywatnego.

Rozdział drugi zatytułowany „Pokrewieństwa”, S. Agacinski poświęca rozważaniom dotyczącym tożsamości płciowej, preferencji seksualnych oraz podziału ról płci w akcie prokreacji. Zwraca szczególną uwagę na kwestię pokrewieństwa między rodzicami i dziećmi oraz na etyczne konsekwencje badań nad klonowaniem ludzi. Autorka uważa, że granicą wolności jednostki jest wolność drugiego człowieka. Nie wystarczy zatem sama chęć posiadania dziecka, będąca egoistycznym życzeniem, lecz konieczne jest zagwarantowanie dziecku prawa do pokrewieństwa. S. Agacinski jednoznacznie opowiada się za naturalnym początkiem życia.

Dalsze rozważania zawarte w tym rozdziale są analizą porównawczą myśli Platona i Arystotelesa na państwo oraz rolę mężczyzn i kobiet w społeczeństwie. Wyraźnej krytyce myśli platońskiej towarzyszy ograniczona sympatia autorki dla koncepcji Arystotelesa, związanych z ludzką potrzebą posiadania potomstwa. Autorkę bulwersuje platoński zamysł zniesienia pary małżeńskiej i likwidacji

rodziny, których konsekwencją będzie neutralizacja płci i zerwanie więzi pokrewieństwa między rodzicami i dziećmi. Tym samym wizja hierarchicznego społeczeństwa Arystotelesa wydaje się bardziej realna, gdyż poszukuje miejsca dla kobiety w systemie zdominowanym przez mężczyznę – obywatela.

Ostatni rozdział zatytułowany „Polityka” w kontrowersyjny – i jak sadzę niezamierzony przez autorkę – sposób hołduje stwierdzeniu, że znana nam historia jest w rzeczywistości historią mężczyzn, ta zaś jest historią wojen.

Jest to ujęcie nieprawdziwe zwłaszcza, że oparte na założeniu, zgodnie z którym „wojna jest środkiem używanym przez mężczyzn, nie przez kobiety” (s. 159), które przy braku „upodobania do przemocy [...] nie były wojownicze” (s. 160). Tymczasem zarówno mitologia, jak i historia wielokrotnie przeczyły temu apriorycznemu twierdzeniu.

Błędne jest również przedstawianie kobiet wyłącznie w roli ofiar męskiej agresji na przykładzie m.in. konfliktu w byłej Jugosławii. Tymczasem przykłady czecheńskich szachidek podkładających bomby i ginących w imię Allaha, czy Amerykanek – żołnierzy dopuszczających się stosowania tortur na więźniach w Iraku, podważają wyidealizowane wyobrażenie S. Agacinski o naturze kobiety. Tym bardziej, że widoczny staje się brak konsekwencji autorki, która twierdząc, że kobiety nie były wojowniczkami, przyznaje że dopuszczały się stosowania przemocy, jednak tylko jako buntowniczkami. Czy zatem palestyńskie terrorystki ginące w zamachach samobójczych są wojowniczkami czy buntowniczkami?

Stosowane przez S. Agacinski pojęcia, przy braku ich zdefiniowania wydają się trudne do utrzymania.

Męskie dążenie do dominacji przez stulecia obfitujące w stosowanie siły, kontrastowało z talentami politycznymi kobiet. Ta specjalizacja zdaniem S. Agacinski była konsekwencją fizycznej słabości kobiet, które w konfrontacji z mężczyznami wypracowały talenty dyplomatyczne.

Współzależność w realizacji potrzeb wyklucza, jak twierdzi S. Agacinski, wojnę kobiet z mężczyznami i determinuje wybór polityki, jako płaszczyzny służącej budowie sprawiedliwych relacji między płciami. Równocześnie autorka stawia pytanie o potrzebę instytucjonalnego korygowania istniejących nierówności, których nie likwidują abstrakcyjne zapisy ustaw zasadniczych dotyczące równości wobec prawa. Istotne wydaje się wprowadzenie parytetu, oznaczającego proporcjonalny podział odpowiedzialności w sferze władzy między kobiety i mężczyzn, którego S. Agacinski jest zwolenniczką.

Podsumowując stwierdzić można, że mimo kontrowersyjności wielu stwierdzeń zawartych w książce S. Agacinski, stanowi ona cenny przyczynek do dyskusji na temat sytuacji kobiet we współczesnym świecie.

Magdalena Lorenc

Poznań